Nr. 278. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi. z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch. Francyi. Anglii. Belgii, Szwajcaryi. Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct.. za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Galicya w budżecie państwa na rok 1893.

I.

Kiedy dawnym naszym zwyczajem przystąpiliśmy i w tym roku do zestawienia wszystkich cyfr, odnoszących się do udziału Galicyi w dochodach i w wydatkach państwa — spotkaliśmy się niespodziewanie z przeszkodą, która nam nie dozwala dokonać tego zestawienia z tą samą, co w poprzednich latach ścisłością.

Przeszkodę tę stworzył nowy sposób budżetowania kolei skarbowych. Poprzednio wstawiano w budżet ministerstwa handlu dochody i wydatki kolei skarbowych według grup. Linie galicyjskie tworzyły osobną grupę dla siebie z dodatkiem tylko nie wielkiej przestrzeni morawskiej. która jest przydzielona do krakowskiej dyrekcyi ruchu. Można było zatem dochody i wydatki galicyjskiej grupy wydzielić i do zestawienia budżetu wydatków na Galicyą i dochodów z Galicyi wcielić. Obecnie jest to niemożliwe. W budżecie ministerstwa handlu na rok 1893 wszystkie koleje skarbowe objęte są jednym tytułem, cyfry do nich się odnoszące podane są łącznie. W obszernych szczegółowych zestawieniach, do budżetu głównego dołączonych, znajdujemy wprawdzie cyfry szczegółowe, odnoszące się do dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie — ale najważniejsza cyfra dochodów kolei tj. dochód z przewozu osób i towarów *(Transport-Einnahmen)*. cyfra, która wynosi ni mniej, ni więcej tylko 75 milionów, podana jest łącznie dla wszystkich kolei skarbowych, bez rozdzielenia na grupy. W ten sposób możemy wiedzieć, ile kosztują galicyjskie koleje, ale nie wiemy, ile one przynoszą dochodu. Czy w tym sposobie budżetowania jest jaka polityka? nad tem w tej chwili zastanawiać się nie będziemy. W każdym razie takie budżetowanie bardziej odpowiada systemowi centralistycznemu, aniżeli poprzednie, uważa bowiem państwową sieć kolejową jako całość, pomimo że ta całość dzieli się na grupy, które zarówno geograficznie jak i ekonomicznie są bardzo różne. W naszych zestawieniach zaś i obliczeniach tworzy to wielką przeszkodę, utrudnia bowiem porównanie z latami poprzedniemi, w których budżetowano grupami, uniemożliwia też zestawienie ogólnych cyfr dochodów i wydatków galicyjskich.

Przeszkodę tę usunąć za pomocą obliczeń przybliżonych, byłoby niewłaściwem. Takie przybliżone obliczenie, oparte np. na przypuszczeniu, że jeżeli w budżecie na r. 1892 dochód z transportu na liniach galicyjskich wynosił pewien procent (około 26 %) dochodu tego z wszystkich kolei skarbowych, to i na rok 1893 taki sam procent przyjąć można, — byłoby tylko hipotezą, która łatwo do złudzeń doprowadzić może. Bo naprzód nie byłby tu uwzględniony przyrost przestrzeni będącej w ruchu — a powtóre są tu tak rozmaite warunki rozwoju, wchodzą w grę takie różnorodne zewnętrzne okoliczności, że cyfry jednego roku za podstawę następnego przyjąć nie można, zwłaszcza iż nie idzie tu o cytry kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy, które w budżecie galicyjskim już przeszło 80 milionów (razem z kolejami) wynoszącym, nie robiłyby różnicy, ale o cyfry milionowe.

Gdy więc przeszkody nie można usunąć, należy ją przeskoczyć — a to w ten sposób że z zestawienia naszego wyłączymy całkowicie cyfry, odnoszące się do kolei skarbowych, dla porównawczości zaś przyjmiemy i z lat poprzednich także taki niekompletny budżet dochodów i wydatków.

Tą uwagą musieliśmy poprzedzić nasze zestawienia. ażeby uniknąć nieporozumień. Wszystko zatem, co będziemy mówili o udziale Galicyi w budżecie państwa na r. 1893 i co dla porównania z innych lat przytoczymy, tak należy rozumieć, iż obejmujemy tem wszytkie dochody i wydatki z potrąceniem budżetu kolei skarbowych i kolei w zarządzie państwa zostających. Z tem zastrzeżeniem podajemy naprzód ogólne zestawienie cyfr galicyjskich z budżetu na rok 1893.

A. Dochody z Galicyi.

	Złr. w. a.
Ministerstwo spraw wewnętrznych .	86.661
„ obrony krajowej . . .	211.248
„ wyznań i oświaty . .	933.816
„ skarbu	57,100.803
„ handlu	2,992.757
„ rolnictwa	1.900.140
„ sprawiedliwości . .	216.834
Różne dochody	7.290
razem . .	63,449.549

B. Wydatki na Galicyę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych .	3,996.262
„ obrony krajowej . . .	1 810.617
„ wyznań i oświaty . .	4,145 568
„ skarbu	12,106.551
„ handlu	2,926.258
„ rolnictwa	1,475.470
„ sprawiedliwości . .	4.585.155
Etat pensyjny	2,632.548
Subwencya indemnizacyjna . . .	2,425.000
razem . .	36,103.429
Z porównania dochodów	63,449.549
Z wydatkami	36,103.429
Okazuje się zwyżka	27,346.120

Jeżeli z całego budżetu austryackiego, wynoszącego na rok 1893 w wydatkach kwotę złr. 608,684.794, a w dochodach kwotę 609,572.085 złr.. potrącimy budżet kolejowy z sumą wydatków 82,201.600 złr. a dochodów 88 506.840, to otrzymamy wydatki w kwocie 526,483.194 złr., zaś dochody w kwocie 521,065.245 złr. W stosunku do tych cyfr wynosi udział Galicyi w wydatkach 6·85 % a w dochodach 12·17 %. Z różnicy tych dwóch cyfr wynika wykazana wyżej zwyżka 27 milionów, która reprezentuje kwotę, jaką Galicya przyczynia się do wspólnych wydatków całego państwa, a zatem do wydatków na zarząd centralny, na siłę zbrojną, dyplomacyę, i na pokrycie długu państwa.

Potrąciwszy z galicyjskich cyfr czterech lat poprzednich dochody i wydatki kolejowe, otrzymamy następujące zestawienie budżetów ostatniego pięciolecia 1889 do 1893:

	dochody		wydatki
1889	56,795 333	—	30.080.542
1890	58,288.814	—	33,001.883
1891	58,561.079	—	33,479.291
1892	62,136.561	—	35,090.588
1893	63,449.549	—	36,103.429

Zwyżka zatem. którą skarb państwa czerpie z Galicyi na wydatki centralne, wynosi:

1889	—	26.714.791
1890	—	25,286.931
1891	—	25,081.788
1892	—	27,045.973
1893	—	27.346.120

Dochody wzrosły w tem pięcioleciu o złr. 6,654.216, wydatki o 6,022.887, zwyżka o 631 329 złr. Rzecz naturalna, że cyfry te przedstawiłyby się inaczej, gdybyśmy nie byli zmuszeni z zestawienia tego opuścić cały budżet kolejowy. W każdym razie jednak można z powyższych cyfr wyprowadzić wniosek, że jeżeli z jednej strony ciężary publiczne, na rzecz skarbu państwa w jakiejkolwiek formie ponoszone, znacznie wzrosły — to po stronie wydatków znowu stan rzeczy się polepsza o tyle, iż wydatki na potrzeby Galicyi postępują równym krokiem ze zwiększonemi dochodami, jakie skarb państwa z kraju naszego czerpie. Widocznie zaczynają w Wiedniu uznawać, iż Galicya jest krajem, zdolnym do rozwoju, i że czynione tutaj wkłady opłacić się muszą. W miarę zaś, jak kraj sam wielkie czyni wysiłki i ofiary, ażeby się podźwignąć ekonomicznie, nie może i państwo oprzeć się słusznym naszym wymaganiom, ażeby ten rozwój ekonomiczny znalazł poparcie i ze skarbu państwa. Jest na tem polu wiele jeszcze do żądania — w każdym razie jednak początek jest już zrobiony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 1 grudnia.*

(§.) Przesilenie zaczyna być — nudnem. W tem jego cechującem znamieniu leży też poniekąd jego określenie. Niebezpieczeństwa groźnego nie ma i nie zanosi się też na nic. coby mogło mieć następstwa głębszej doniosłości. Hr. Taaffe stoi i stać będzie, chociażby mu izba poselska funduszu dyspozycyjnego odmówiła, a czy hr. Kuenburg w tych okolicznościach pozostanie w gabinecie lub nie, jest na razie rzeczą mniejszego znaczenia. Pos. Plener. stawiając przygodnie hr. Taaffemu twarde warunki i upierając się o nie. chciał przyprzeć do muru prezydenta gabinetu, tymczasem stało się przeciwnie, bowiem do muru przypartą jest właściwie lewica. Hr. Taaffe nie byłby Taaffem, gdyby dał się pokonać Plenerowi. Wszak to wielki mistrz lawirowania. prześlizgiwania się wśród najtrudniejszych okoliczności „zachowania jednych drugim“ i w ogóle wszelkich sztuczek i kruczków politycznych. Złożył on tego najświetniejszy dowód, rozwiązując poprzednią Izbę poselską i stawszy się po wyborach zupełnym panem położenia w nowym parlamencie. Obecnie nie brak trudności. Zdawałoby się nawet, iż są one do nieprzezwyciężenia, skoro faktycznie hr. Taaffe z swoim gabinetem nie ma w Izbie poselskiej większości. A przecież umie on wszystko tak układać, że właściwie nawet w tych warunkach klucz położenia znajduje się w jego ręku. Chwilowo bowiem nie chodzi już ani o Kuenburga, a względnie o zachowanie się lewicy, ani o fundusz dyspozycyjny, ani nawet o uchwalenie budżetu państwowego — lecz tylko o prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał przyszłego roku. To prowizoryum jest też osią, około której wiruje w tej chwili całe położenie. Rządowi nie chodzi zatem na razie o pozyskanie większości parlamentarnej, ponieważ pozostawia on zarówno lewicę, jako też i Młodoczechów zupełnie na uboczu — lecz o zyskanie jednorazowej większości dla wspomnianego prowizoryum budżetowego, przez co zyska mniej więcej ćwierć roku czasu. a w tym czasie zdoła on już dać sobie radę i wytworzyć tę lub ową większość parlamentarną. Wobec tego najważniejszą jest rzeczą pytanie: czy rząd będzie mógł znaleść w Izbie większość dla prowizoryum budżetowego? Nam się zdaje. iż znajdzie w ten lub ów sposób. Wszak lewica ogłosiła się nieomylnie „stronnictwem państwowem“. a w tym swoim charakterze nie może ona przecież głosować przeciw prowizoryum budżetowemu. przeciwko najniezbędniejszemu warunkowi istnienia państwa. Ale nawet i na wypadek. jeśliby „stronnictwo państwowe“ głosowało w Izbie przeciwko tymczasowości budżetowej, zdoła hr. Taaffe ubezpieczyć się budżetowo na ćwierć roku bądź przy pomocy Młodoczechów lub innych. mianowicie niemieckich narodowców, antisemitów, klubu Coroniniego. klubu T · ntu i dzikich. Reszty dokona absencya członków stronnictw opozycyjnych. Tak bywało już nieraz. dla czegóżby teraz pójść nie mogło. Rządowi bez większości chodzi o zyskanie czasu, a to mu się też i uda. tymczasem przesilenie — zgubi się w piasku.

***Poznań,** 30 listopada.*

(Wybory do rady miejskiej w Poznaniu. — Kompromis konserwatywno-wolnomyślny. — Solidarność i sprężystość w obozie polskim.)

(φ.) W zeszłym liście obszerny dałem wam pogląd na stosunki komunalne w Poznaniu wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej i rozwodziłem się dłużej nad zamierzoną nową taktyką polskiego komitetu wyborczego, polegającą na wmieszaniu się pomiędzy oba walczące z sobą dotąd obozy niemieckie. t. j. obóz konserwatywny i żydowsko-wolnomyślny. Odnośna uchwała wiecu polskiego przeraziła tutejsze pseudoliberalną chorągiewką powiewające żywioły żydowsko-wolnomyślne i nuż w konszachty ze stronnictwem konserwatywnem niemieckiem, aby tylko przeszkodzić porozumieniu się z niem komitetu polskiego. W imię patryotyzmu niemieckiego stanął zatem ku zdumieniu naszemu kompromis dwóch niemieckich obozów i to pod hasłem niewpuszczenia tym razem do rady miejskiej ani jednego Polaka. Tak się żydzi i wolnodumcy tutejsi chcieli zemścić na Polakach za rzeczoną uchwałę, a konserwatyści, nie chcąc być gorszymi od nich w patryotyzmie niemieckim. poszli za nimi, czego jednak teraz żałują. Chciano nam zabrać nawet jedyny obwód chwaliszewski, który był reprezentowany przez Polaka, a który musiał w myśl regulaminu ordynacyi miejskiej po upływie 6 lecia ustąpić. We wszystkich innych obwodach i klasach wyborczych w grę wchodzili reprezentanci niemieccy i żydowscy. Aby nam odebrać nawet polski obwód chwaliszewski, postawili nam tam Niemcy jako kontrkandydata renegata Polaka, wmawiając w wyborców polskich. że to Polak.

Tymczasem nasz komitet wyborczy, pozostający pod sprężystem kierownictwem p. Fr. Dobrowolskiego, rozwinął niebywałą agitacyę i przeprowadził tak znakomitą organizacyę, żeśmy nietylko odnieśli walne zwycięstwo w obwodzie chwaliszewskim. ale nadto wydarli żydom od lat 50 dzierżony obwód rynkowy, który był uważany dotąd za cytadelę żydowską. Nie pomógł nic kompromis konserwatywno-wolnomyślny, odnieśliśmy w wyborach świetne zwycięstwo, a Niemcy mają z tego powodu długie nosy, zaś Polak-renegat. który pozwolił im się użyć za narzędzie na Chwaliszewie. poniósł przykrą kompromitacyę. Ale też trzeba przyznać, że w obozie polskim panowała niebywała karność. Ani jeden głos polski nie padł na kandydatów strony przeciwnej, a wyborcy stanęli do urny tak licznie. jak nigdy dotąd. Solidarność panowała też u nas tym razem wzorowa, nawet *Orędownik* nie zamącił pokoju i szedł ręka w rękę z ogółem pism polskich.

W II i I klasie wyborczej, w której, dzięki smutnym stosunkom ekonomicznym, trzecią część zaledwie stanowimy wyborców i nie mamy dlatego żadnej nadziei przeprowadzenia swoich kandydatów, wyborcy polscy, słuchając głosu komitetu wyborczego, który w tych klasach nakazał policzyć siły nasze przez głosowanie na własnych kandydatów, okazali takie zrozumienie interesu polskiego i obywatelskiego, że w II klasie stanęło aż 94 % do urny wyborczej, zaś w I klasie stawili się do niej wszyscy.

Taki rezultat nader chlubnie świadczy o karności i solidarności, panującej w obozie naszym i pokazał przedwcześnie tryumfującym Niemcom i żydom, że my tu stanowimy mimo wszelkiego upośledzenia ekonomicznego i politycznego siłę, której nie wolno lekceważyć, ale z którą koniecznie należy się liczyć.

Z Rady państwa.

Jeszcze nie rozegrała się wczoraj w Izbie poselskiej kampania przeciw hr. Taaffemu; padły tylko pierwsze ostre strzały, zakończone wystrzałem z działa najgrubszego kalibru: mową p. Plenera przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Dzisiaj prawdopodobnie odpowie hr. Taaffe, poczem zarządzone będzie głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym.

Pierwszy zabrał wczoraj głos przeciw rubryce „fundusz dyspozycyjny“, imieniem klubu narodowców niemieckich, poseł z Liberca, p. Prade. Mowca zapowiedział z góry, że z głosowania nad tą rubryką czyni klub jego kwestyę zaufania do rządu i właśnie dlatego nie będzie głosował za uchwaleniem tego funduszu; klub ten z jak największą nieufnością spogląda na postępowanie rządu. „Nie możemy uchwalać tego funduszu — mówił Prade — gdyż opłaca z nich rząd tych Mameluków dziennikarskich *(oklaski z lewicy)*, którzy elukubracye swoje i fałszowanie opinii publicznej nie tylko w tutejszych, lecz i w zagranicznych rozszerzają pismach. Nie możemy głosować za funduszem dyspozycyjnym, gdyż rząd udziela z niego obroku takim płazom dziennikarskim. jak z *Prager Abendblatt*'u lub starej *Presse*. które poważają się jednemu z największych miast Austryi zarzucać nielojalność. Nie możemy głosować za funduszem dyspozycyjnym, gdyż płazy te dziennikarskie uważamy za wrzody zaraźliwe na naszym organizmie politycznym“.

Po tym wstępie nastąpiły dalsze „żałoby“ na rząd: że słowianizuje Austryę, że dąży do federalizmu, do rozkładu państwa na poszczególne kraje i narodowości. Doszło do tego, że zmieniono nazwisko naszej ukochanej ojczyzny i zamiast austryackimi, nazywamy się obywatelami „krajów w Radzie państwa reprezentowanych“. Polityka wewnętrzna rządu stoi w jawnem przeciwieństwie do polityki zagranicznej, która opiera się na Niemcach, Włochach, Madziarach i Polakach. Tutaj w Austryi jest tylko jedna narodowość, która doznaje poparcia od rządu, a tą są Polacy. Rząd popiera ich we wszystkich dążnościach narodowych i ekonomicznych. *(Potakiwania ze skrajnej lewicy.)* Niemcy i Włosi wypierani są ze swoich stanowisk. Stosunki pogorszyły się znacznie. Celowiec, Cilli, Opawa, Liberec, Iglawa, Praga — to stacye męczeństwa niemieckiego. Na północy i na południu dokonuje się dzieło zesłowiańszczenia Austryi Po dłuższych, odgrzewanych motywach

---

MACOCHA.

Nowela.

3 (Ciąg dalszy.)

— Biedna mateczka!... ale spieszmy, huk gości, naliczyłam dwadzieścia powozów....

Wyjechano. Ślub odbył się jak tysiąc innych. W kościele ścisk był ogromny, wszyscy bowiem pragnęli przypatrzeć się tak niestósownej parze... Macocha nie wiele uważała na ceremonię; twarz jej bielszą była od marmuru. Czuła na sobie tysiące złowrogich spojrzeń, tu i ówdzie dochodziły ją straszne szepty:

— Mój Boże! — lamentowała nad panną młodą otyła jejmość, — i taki kwiatek sprzedali temu grzybowi?...

— Ot, dola sieroty... zwyczajnie — dodała inna...

— Podobnoć macocha to skojarzyła, — szeptała konsyliarzowa sąsiadce, — wydała ją bez centa, żeby dla swej córeczki mieć więcej.

— Ot, co macocha, to już nie matka....

— Gdyby nieboszczka żyła, toby do tego nie przyszło!...

Macocha! Litowano się nad Janią, jako nad jej biedną ofiarą.... A ona, [ona to była owym katem swej pasierbicy.... O ludzie są źli, podli, niesprawiedliwi!!

— Nudzę się mateczko — mówiła pani Alfonsowa do swej macochy w miesiąc po ślubie — i dla tego przyjechałam do was, i pozostanę tak długo, dopokąd mnie nie wyrzucicie.

— Jesteś w domu swego ojca.... Ale cóż mąż?

— Zwyczajnie, jak on, zabawia się przy zielonym stoliku....

— Więc nie odzwyczaiłaś go od tego, jak postanowiłaś?

— Przyznam ci się, że sobie nie zadawałam trudu. Owszem, niech gra, jestem przynajmniej wolną od jego towarzystwa....

— To źle... a cóż ty w takim razie poczynasz z czasem?

— Rozmaicie... czytam, śpię i chodzę na spacer, jeśli nasz Władek odwiedza; najczęściej jednak się nudzę.

— Chodzisz tedy na spacer z Władkiem? a cóż ludzie?

— Ludzie? chyba nic... przecież nie mogą wymagać, abym grała rolę zakochanej żony wobec starego męża.

— Ludzie nie są o tyle łaskawi, jeźli zaś chcesz znać moje zdanie, to zechciejże mi wierzyć, że bardzo biorę za złe kobiecie, która zaniedbuje męża... Żona, chociażby nie kochała tego, któremu poświęciła swą przyszłość, powinna jednak starać się uprzyjemnić mu życie o tyle. aby go odciągnąć od złych przyjaciół, jeśli takowych posiada, i odzwyczaić go od złych przywarów.... Karty, to klęska dla żony.... Kto wie. czy Alfons, który z miłości się z tobą ożenił. nie zmieniłby się na korzyść pod twym wpływem... popróbuj, zajmij się nim więcej....

Pani Alfonsowa ziewnęła.

— Dobrze matuniu. Ale wiesz jacy ludzie niesprawiedliwi! Wygadują na was oboje żeście mnie sprzedali... ale też słyszała odemnie marszałkowa! chyba drugi raz mnie nie odwiedzi.... Niegodziwa, posądziła cię mateczko, żeś mnie wydała za starego, boś sama za takiego wyszła... byłam oburzona, i w niegrzeczny dość sposób zamknęłam jej usta... A wiesz co ona na to wszystko? Pogładziła me włosy i wyszeptała: „Święta z pani kobieta!“ słyszysz mateczko? ja święta! Cóż miałam robić? Roześmiałam się jej w oczy tak mnie ta jej pochwała ubawiła. —

Pani Alfonsowa mimo licznych listów męża nie myślała o powrocie do domu.

— Nie pojadę, dopokąd mi nie da żądanej sumy...

— Cóż to za suma?

— Ot, głupich 3 tysiące guldenów! pragnę mieć buduar turecki... tak dawno o nim marzyłam!

— Dajże pokój Janiu, szkoda pieniędzy!

— A to niezłe, a na cóż poszłam za mąż? no powiedz mamo? czyż nie na to, żeby wydawać pieniądze? wolno Alfonsowi przegrać 5 tysięcy w jeden wieczór, wolno i mnie mieć swoje fantazye.. Władek mi przyznaje najzupełniejszą racyę.

— Zanadto widzę zasięgasz zdania Władka. to źle, powinnaś przedewszystkiem radzić się męża...

— Ee! cóż znowu? czy i ty mateczko polegasz tak bardzo na zdaniu papy?

— Wątpisz? Maszże powód sądzić inaczej?

— Ależ nie, jak cię kocham, nie znam wzorowszej żony, ale widzisz zastanowiło mnie to coś powiedziała na godzinę przed moim ślubem: nie poszłaś za mąż z miłości...

— I nie odwołuję ani słowa z tego, com ci wyznała. Jak widzisz. straciłam ochotę do życia, nie schodzę się z nikim. nie chcąc narażać się na pokusę, mogłabym może pokochać kogoś ktoby mi był miłym.. Zosieńka więcej przebywa u bogatych krewnych papy, po których się papa spodziewa dla niej dziedzictwa. niż u mnie, ograniczam się więc na towarzystwie garderobiany, koni i kanarków...

Roześmiała się gorzko.

— Biedna mateczko; i pomyśleć, żeś nigdy się nie skarżyła. że niemal gwałtem wyciągłam to wyznanie! alež boś też sama sobie winna mateczko... Papa, co prawda, dobry dla ciebie, ale rzadko siedzi w domu, więc też źle czynisz, unikając ludzi. Znajdzie się kto miły tobie, temci lepiej: jesteś młoda, młodość domaga się swych praw, to też grzechem byłoby zadawać gwałt sercu.

— Zapóźno! — odparła głucho kobieta.

— Moj Boże... więc mam zerwać z Władkiem? Ale chyba mi nie każesz kochać Alfonsa?

— Staraj się być wzorową żoną a na dowód poprawy jedź jak najszybciej do domu.

— Dobrze, pojadę.

Miesiące mijały. Młodą macochę ciężka ogarnęła troska o los pasierbicy. Mąż jej coraz był pochmurniejszy. złe dochodziły go wieści o zięciu. Alfons nie porzucał kart, fortuna tonęła powoli w szampanie, a Janina, nie mogąc wiele uzyskać od męża, częstokroć do ojca udawała się o pomoc pieniężną „Matuniu“ — pisała — „co mnie strasznie gryzie, to nowe odkrycie, które zrobiłam: Alfons traci wiele pieniędzy dla kobiet... nie żebym była zazdrosną, o nie, ale pomyśl mateczko, onegdaj kupił cztery sznurki pereł dla jakiejś piękności, a własnej żonie odmówił 100 zł. na jedwabny szlafroczek! uważałaś może mateczko w ostatnim numerze *Bluszczu* ten szlafroczek z dwoma fałdami?... Żeby mąż powiedział bez ogródek żonie. że nie ma pieniędzy! a na perły było! czy to nie straszne! Niech się dzieje co chce, ja przyjeżdżam do ciebie... Ludzie tutaj wszyscy znają sprawki Alfonsa, i litują się nademną! ja tego znieść nie mogę!“

— Smutne to! — szepnęła Wilhelmina.

— Czy tu Jania sama nie winna? — dodał mąż, — strasznie zaniedbuje Alfonsa....

Pani Alfonsowa w tydzień po zapowiedzeniu swych odwiedzin przybyła. Za miesiąc jej imieniny, to je przepędzi u ślicznej swej mateczki i u papy....

Wydadzą bal sproszą sąsiedztwo, a ona włoży swoją różową suknię, będzie się śmiała. żeby ludziom pokazać, że szczęśliwa — może się przestaną nad nią litować. i przestaną obgadywać „papę i mateczkę“... fe. szkaradni! zaprosi Alfonsa, a może nawrócony grzesznik przywiezie jaki ładny naszyjnik szmaragdowy.... A może on te perły dla niej kupił, i wręczy jej w dzień imienin? Gdzietam! wszyscy widzieli go w Wiedniu z jakąś aktorką wątpliwej reputacyi.... Eee... bo też ludzie poniekąd mieli i słuszność, mówiąc, że ją papa sprzedał — mniejsza o sprzedanie, ale ją sprzedał za tanio! Niby go to szacowano na Bóg wie jakie krocie, a podobno majątek nie wiele wart... przecież papa powinien się był poinformować!

(Dok. nast.)

przeciw czeskiemu prawu państwowemu, oświadcza się mowca jeszcze raz przeciw uchwaleniu funduszu dyspozycyjnego.

Bianchini, członek klubu kroacko-słoweńskiego, przemawia również *contra*. Rząd zdąża w kierunku reakcyjnym. Kronawetter, który stanął w obronie Węgier, nie wie chyba, co tam Madziarzy z Kroatami wyprawiają. W ogóle cała obecna polityka rządu austryackiego skierowaną jest przeciw Słowianom. *Bacillus germanisationis* gorszy jest od bacillusa cholerycznego. Następnie omawiał Bianchini stosunki w Dalmacyi. Mowca wytyka rządowi, że rujnuje ten kraj klauzulami cłowemi od wina. stara się tylko o policyą w Dalmacyi, ale nie o jej byt ekonomiczny. W Dalmacyi żywioł kroacki upośledzony jest na każdym kroku. Gdy mowca odbywał podróż po kraju, tropili za nim żandarmi krok za krokiem. Wolałby on już, aby upadł obecny gabinet i aby Plener stanął na czele gabinetu: wtedy wiedzianoby przynajmniej, czego się spodziewać.

Większą część funduszu dyspozycyjnego zużywa rząd w Dalmacyi na szpiegowanie. Mowca głosować zatem będzie przeciwko tej rubryce. *(Oklaski.)*

Pos. Romańczuk nawiązał swą mowę do ostatniego oświadczenia prezydenta ministrów. Na razie nie jest możliwa organizacya stronnictw, lecz tylko prowizoryum, gdyż do organizacyi takiej potrzebne jest załatwienie kwestyi narodowościowej. Potrzebną byłaby również reforma ustawy wyborczej, a byłoby czynem patryotycznym powziąć inicyatywę w tym względzie. P. Romańczuk wymienia następnie postulaty ruskie; Rusini nie chcą się dać ani zrusyfikować, ani zpolonizować. Mowca żąda, aby rząd nie ograniczał praw Rusinów i nie tamował ich cywilizacyjnego i politycznego rozwoju, — i oświadcza, że głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym, gdyż on i jego stronnictwo unikać chcą wszystkiego, coby do szkodliwego przesilenia prowadziło. Przez to jednak nie chcą Rusini powiedzieć, że z rządu są zadowoleni. (*Oklaski*).

Wśród powszechnej uwagi zabrał głos następnie pos. Plener. Prezes zjednoczonej lewicy uważa za stosowne określić stanowisko swego klubu wobec ostatniej mowy hr. Taaffego i wysnuć stąd dalsze dla rządu następstwa. Mowca przypomina dla tego, że od czasu rozwiązania parlamentu, stronnictwo jego podjęło ton umiarkowania, w jaki rząd uderzył i stanęło, mimo tylokrotnych zawodów, do wspólnej pracy. Bez rzeczywistej większości wytworzył się pewien stosunek między rządem a zjednoczoną lewicą, stosunek to jednak był sztuczny i pełen wewnętrznych przeciwieństw. Stosunek ten opierał się na dwóch przypuszczeniach: na wielkiej powściągliwości z naszej strony i na dobrej woli ze strony rządu. My robiliśmy wszystko, co było możliwem, hr. Taaffe natomiast zawiódł oczekiwania.

Mowca na dowód tego przytacza najpierw odroczenie ugody czesko-niemieckiej. Wprawdzie hr. Kuenburg złożył w tym względzie uspokajające oświadczenie, atoli w parę dni później hr Schoenborn wystąpił z oświadczeniem wręcz przeciwnem. To pełne sprzeczności postępowanie ministra Schoenborna wywoływało wątpliwości, czy hr. Taaffe na seryo myśli o dokonaniu dzieła ugody. Prasa urzędowa wrogo występowała przeciw stronnictwu mowcy, znosiło ono jednak wszystko w nadziei, że stan ten jest przejściowy i zmieni się na lepszy. Nadzieja ta zawiodła, gdy ks. Schwarzenberg wystąpił w obronie czeskiego prawa państwowego i uderzył na za zasadę dualizmu monarchii, a hr Taaffe nie dał odpowiedzi, któraby zadowolnić mogła lewicę. Milczenie, jakiem hr. Taaffe pokrył kwestyę dualizmu, jest jednym z najbardziej do myślenia dających symptomów dla austryackiego męża stanu (*Potakiwania*) Co do obsadzenia stanowiska ministra dla Czech, złożył hr. Taaffe obowiązujące oświadczenia, nie porozumiawszy się przedtem z hr. Kuenburgiem. Ks. Schwarzenberg podsuwał nam myśl, jakobyśmy sobie nie życzyli obsadzenia tego stanowiska a hr. Taaffe zsolidaryzował się z tem przypuszczeniem i przez to postawił mnie w fałszywem świetle. (*Oklaski*). Taką metodę prowadzenia walki ja odrzucam.

Zarzucają nam — mówił p. Plener — że dążymy do ministerstwa stronnictwa. My od lat mówimy o ministerstwie koalicyjnem. Zadaniem rządu być powinno uregulować w pierwszym rzędzie kwestyę językową. Hr. Taaffe tymczasem, zamiast wystąpić z inicyatywą, mówi nam: idźcie do domu i myślcie o tem. *(Żywe oklaski z lewicy.)* Mowca ganił następnie zachowanie się prezydenta ministrów w konferencyi prezesów klubów i zakończył następującym zwrotem:

„Uprzedzaliśmy w ostatnich dwóch latach życzenia gabinetu i spotykaliśmy się za to z zarzutami ze strony wyborców. Sądziliśmy, że wytworzymy skonsolidowane stosunki. Zamiary nasze jednak zniweczono i dla tego mowa prezydenta ministrów tak niekorzystne na nas wywarła wrażenie, że wygłoszono ją już w sytuacyi, o której sądziliśmy, że dłużej nie będzie jej już można utrzymać. Oświadczam zatem (rządowi) w imieniu mego stronnictwa:

„Gdy znowu przyjdzie do konfliktu, znajdziecie panowie w obozie naszym tę samą siłę odporności, jaką okazaliśmy od r. 1881. Atoli, gdy do tej zmiany frontu przyjdzie, nie zniesławimy ludu, który nas tutaj przysłał, ani zasad, które zawsze z honorem reprezentowaliśmy, — i spotkacie się u nas może z umiarkowaniem w wyrażeniach, lecz nie mniej przeto ze stanowczością i stałością przekonań w usposobieniu i działaniu. Dla tego pojmiecie panowie, że wobec sytuacyi, jaką hr. Taaffe wytworzył, nie możemy głosować za funduszem dyspozycyjnym. Być może, iż hr. Taaffe powie znowu, że uchwalenia funduszu dyspozycyjnego nie uważa za kwestyę zaufania; lecz my odwrotnie rzecz pojmujemy: my chcemy zaznaczyć przez nasze głosowanie, że nie mamy zaufania do rządu. Dla tego głosować będziemy przeciwko tej pozycyi. *(Hałaśliwe oklaski z lewicy i z zapełnionych galeryj.)*

Młodoczesi domagają się opróżnienia galeryj.

Prezydent wśród powszechnej wrzawy o pół do 5 zamknął posiedzenie i następne zapowiedział na dzisiaj, tj. na piątek.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 grudnia.

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Galerya sali obrad przepełnioną była przeważnie paniami. Z porządku dziennego, imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Zoll wnosi po krótkiem umotywowaniu przyjęcie do wiadomości rozdanego członkom Rady drukowanego sprawozdania delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej hr. Stanisława Tarnowskiego i wyrażenia temuż delegatowi podziękowanie za czynności, wynikające z jego mandatu. Wnioski w tym duchu jednomyślnie postanowiła sekcya przedłożyć radzie miejskiej.

R. m. Pawlikowski potwierdza zdanie referenta o jednomyślności uchwały sekcyi, zwraca wszakże uwagę, iż w drukowanem sprawozdaniu delegata, według jego własnego sądu. wygłoszonego na posiedzeniu sekcyi: „jest pełno niedorzeczności", wynikających z błędów druku. Wypadałoby zatem dołączyć objaśnienie do owego sprawozdania. Po odpowiedzi referenta. który zapewnił, iż w przyszłości błędy korekty już się nie powtórzą Rada wnioski sekcyi zatwierdziła.

Przystąpiono następnie do wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. W myśl regulaminu wybór odbywa się przy drzwiach zamkniętych, prezydent zawiesił zatem obrady jawne i zalecił opróżnienie galeryi. Po pauzie ogłoszony został wynik wyborów. Na 43 głosujących 30 głosami wybrany dotychczasowy delegat Stanisław hr. Tarnowski, 11 głosów otrzymał prof. dr. Ernest Bandrowski, 2 kartki oddano próżne.

Z kolei przystąpiła Rada do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami sekcyi szkolnej w sprawie wyższych kursów naukowych dla kobiet im ś. p. Baranieckiego. Wnioski te na czwartem z rzędu posiedzeniu, prawie wyłącznie tej sprawie poświęconem, nie doczekały się skutecznego załatwienia.

Pierwszy zabrał głos dla uchwalenia formalnego traktowania sprawy r. m. Pawlikowski i zażądał, aby Rada, uchwalając zamknięcie dyskusyi, pozwoliła przemawiać tym, którzy przed postawieniem tego wniosku zapisani byli do głosu. Rada przychyliła się do tego żądania.

R. m. dr. Boroński zwraca się do wywodów dr. Jakubowskiego i przypomina, iż mowca ten wiele uwag poświęcił sprawie Muzeum techniczno przemysłowego, lecz mało mówił o kursach. Tymczasem nikt w Radzie przeciwko potrzebie i pożytkowi Muzeum dla rękodzielników nie podnosił głosu. Z emfazą występował w roli obrońcy bynajmniej nie atakowanych rękodzielników i przemysłowców i poruszył nawet sprawę oddania robót malarskich w teatrze. Mało tego, że w argumentacyi tego rodzaju nie było wcale związku z kwestyą omawianą t. j. kursów naukowych, ale zaznaczyć trzeba, iż dr. Jakub. jest członkiem komisyi teatralnej, był w radzie i głosował w sprawie oddania robót malarskich, lecz o rzekomo pokrzywdzonych wówczas się nie upominał. Dopiero po kilku miesiącach przypomniał sobie rzecz i jako argument polemiczny ją zużył, lecz tem malarzom krakowskim już się przysłużyć nie może. Przechodząc do wywodów dr. Jordana, dziwi się mowca, dlaczego przestrasza się dr. J. kobiecego uniwersytetu, jak nazywają kursa Baranieckiego. Czyż obawia się, aby kiedyś kobiety nie zajęły tych stanowisk, które obecnie mężczyźni zajmują? Matką i żoną dobrą ma być tylko kobieta według pragnień dr. J. — no, ale przymioty dobrej żony polegają nietylko na kwaszeniu kapusty, a matki na myciu dzieci. Tego moralnego poparcia w ciężkich trudach życia, jakiego pragnąć może mąż od dobrej żony, nie udzieli kobieta bez wykształcenia. Każdy, kto zna poważne i wysokie posłannictwo naszych kobiet, niezawodnie głosować będzie za utrzymaniem zakładu ś. p. Baranieckiego.

Następnie przemawiał dr. Stanisław Paszkowski. Mowca ze spokojem w dłuższem przemówieniu zastanawia się nad poglądami, wygłoszonemi zarówno przez dr. Jordana jak i dr. Jakubowskiego i krytycznie bada, czego właściwie obaj się domagają. P. Jakubowskiemu idzie o Muzeum To Muzeum właśnie i kursa dla panien uzupełniały się wzajemnie; jedna instytucya korzystała z drugiej. Uczennice miały sposobność poznać Muzeum, starały się też skutecznie o powiększenie zbiorów. Kursom zawdzięcza Muzeum rozgłos w całej Polsce. Logicznie idąc za wygłoszonemi przez dr. Jordana poglądami, znajdziemy punkt ciężkości jego niechęci do wykładów nauk przyrodniczych na kursach. Na kursach uzupełniających, którym dr. J. przyznawał wyższość nad kursami Baranieckiego, brak właśnie nauk przyrodniczych. A przecież te nauki podnoszą umysły, uczą wielbić stwórcę przez poznawanie praw natury, myśleć logicznie i tem wszystkiem najlepiej umoralniają. Czyż wobec tego mogą być niepożyteczne lub szkodliwe? A należy pamiętać, iż nie dla fachowej wiedzy i chleba są wykładane, lecz celem jest wyższe wykształcenie. Podnosi mowca doniosłość nauki fizyologii dla kobiet. Mówił dr. Jordan, iż po ostatnim narodowym pogromie nauki te były dobre; trudno pojąć dlaczegoby teraz obawiać się ich potrzeba. Takich kursów gdzieindziej zakładać nie było można, bo szło o unikanie nabywania tej wiedzy z obcych książek, lub nie w ojczystym języku. Baraniecki nauki przyrodnicze uważał za główny czynnik wychowania, nie wystarczy więc pozostawić zmienionemu pod względem ducha zakładowi Jego nazwiska, bo tego, czego On pragnął, niszczyć nie można. Istnienie tych kursów nie przeszkodzi zakładaniu wykładów o czysto praktycznym kierunku nauczania. Nie każdemu podobać się mogą środki, jakiemi dąży do celu fizycznego wychowania młodzieży park, założony przez dr. Jordana, — a przecież, gdyby broń Boże zabrakło dr. Jordana i ktoś zaproponował zamienienie parku na ogród spacerowy, — ja pierwszy wystąpiłbym przeciw temu, nie byłoby to bowiem trzymaniem się ducha i celu, do jakiego dąży założyciel. Mowca oświadcza się za wnioskami sekcyi szkolnej.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 2 grudnia.*

Z wielką ciekawością rozpoczęła się wczoraj długo odraczana rozprawa nad funduszem dyspozycyjnym, jednak chociaż trwała całe pięć godzin, nie wyczerpała się bynajmniej.

Na początku rozprawy zapisali się do głosu tylko sami przeciwnicy. a z nimi p Plener; dopiero w toku rozprawy zgłosił się p. Romańczuk, zapowiadając poparcie i on też przemawiał po kroackim narodowcu Bianchinim; po p. Romańczuku przyszła nareszcie kolej na p. Plenera.

Ten mowca rozwijał zapatrywania lewicy na sytuacyę polityczną i wyjaśniał powody, dlaczego lewica przechodzi do opozycyi i głosować będzie przeciw uchwaleniu funduszu dyspozycyjnego, bo straciła resztę zaufania do rządu.

Co na jego wywody hr. Taaffe odpowie, to usłyszy Izba poselska dzisiaj. Od jego wyjaśnień zależy, czy grupa Coroniniego pójdzie — jak dotąd — zgodnie z lewicą, czy też odłączy się od niej i za rządem się oświadczy. Dotąd niewiadomo również, co w ostatniej chwili uczynią Młodoczesi. Według relacyi dziennika *Wiener Allg. Ztg* na wczorajszem posiedzeniu Izby członkowie klubu Hohenwarta dokładali usilnych starań, aby przynajmniej umiarkowanych Młodoczechów skłonić do wstrzymania się od głosowania: stronnictwo chrześciańsko-socyalne postanowiło głosować za rządem i dzisiaj ma to zapowiedzieć przez usta p. Pattaja. Według twierdzenia tego dziennika w dzisiejszej rozprawie mają nadto odezwać się hr. Hohenwart i p. Jaworski.

Pierwszy z nich ma w swej mowie zwrócić się szczególnie przeciw lewicy i ostrzegać hr. Taaffego, aby nie odtrącał od siebie tych stronnictw, które dotąd wytrwały na stanowisku mowy tronowej. W podobnym duchu ma opiewać oświadczenie p. Jaworskiego.

Dopiero po przemówieniu wszystkich kierowników stronnictw odezwie się nareszcie hr Taaffe. Stanie się to prawdopodobnie tak późno, że telegramy z posiedzenia Izby nie nadejdą wczas, aby mogły się znaleźć w dzisiejszym numerze i uwiadomić o wyniku głosowania. Przeto sytuacya pozostanie dla nas niewyjaśniona do jutra.

Z Paryża. Przesilenie gabinetowe. Dochodzenie w sprawie panamskiej.

Utworzenie nowego gabinetu we Francyi napotyka na niemałe trudności. Brisson naradzał się z Bourgeois, Pelletanem, Poincarré'm lecz narady te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Najlepszym dowodem trudności utworzenia gabinetu są najrozmaitsze wersye, w jakich dzienniki podają domniemaną listę członków nowego gabinetu; dla każdej teki wymieniają po kilka nazwisk, tak n p. ministrem wojny ma być Freycinet, albo Ferron, albo którykolwiek inny z generałów, jako domniemanego ministra marynarki wymieniają p. Burdeau, admirała Gervais i innych. W ogóle sytuacya parlamentarna jest bardzo trudna. Żadna grupa republikańska nie posiada większości. Wszystkie zaś frakcye republikańskie razem miałyby dwie trzecie głosów w Izbie, ale partya radykalna i umiarkowana nie mniej nieprzyjaźnie są względem siebie usposobione, jak monarchiści dla republikanów. Wobec tego jednolity gabinet radykalny jest niemożliwy, a koalicyjny nie łatwo utworzyć. Brisson onegdaj wieczór zdał sprawę Carnotowi ze swych usiłowań celem utworzenia nowego gabinetu i postanowił dalej rokować ze swymi przyjaciółmi. Dzienniki wyrażają jednak nadzieję, że Brisson zdoła przezwyciężyć trudności i szczęśliwie wywiąże się ze swego zadania.

Śledztwo komisyi parlamentarnej w sprawie panamskiej wchodzi w nową fazę. Dotychczas przypuszczano, że dochodzenie nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Tymczasem wykryto ważne rzeczy. które naprowadzić mogą na ślad większych jeszcze nadużyć i skompromitować wiele osobistości. Najważniejsze są sygnalizowane wczoraj zeznania bankiera Thierrée. Oczywiście 26 czeków, o których mówił Thierrée, oznaczają tyleż skompromitowanych osobistości. Wprawdzie Thierrée nie wymienił nazwisk i odmówił wydania czeków komisyi, ale przyrzekł, że w razie potrzeby wyda je władzom sądowym, Czeki opiewają na 5.000, 10.000. 20.000, 50.000, 150.000 i 475.000 franków, dwa są po milionie franków.

Komisya zwróciła się z prośbą do ministra sprawiedliwości, aby położył sekwestr na czeki, lecz minister Ricard odesłał to żądanie do generalnego prokuratora. Generalny prokurator odmówił ze względów zasadniczych, i w motywach odmowy wyraził się, że podstawą prawnego ustroju państwa jest podział kompetencyi władz. Generalny prokurator nie chce dopuścić mięszania się obcych władz do zakresu sądownictwa i gotów jest sam upaść w obronie niezależności sądownictwa.

Grupa prawników, należących do senatu, zebrała się na naradę, i orzekła, że rewelacye sędziego śledczego Prineta unieważniają oskarżenie w sprawie panamskiej, i należałoby teraz wystosować nowe wezwania do sądu i wyznaczyć nowy termin procesu.

Znany lekarz profesor Brouardel z czterema asystentami i chemikami udał się do Beauvais, aby dokonać ekshumacyi zwłok barona Reinacha. Brouardel zabrał ze sobą fotografa, który odfotografuje zwłoki.

Z Rosyi.

Podług ogłoszonego 29 listopada wykazu kasowego rządowego zwyczajne dochody państwa rosyjskiego wynosiły po 13 września b. r. 529 milionów rubli, a nadzwyczajne 167½ milionów, razem 696½ milionów, w 1891 roku przez ten sam przeciąg czasu było dochodów 530½ milionów i 34½, razem 565 milionów, okazuje się zatem dla b. r. powiększenie dochodów o 131½ milionów rubli, pochodzące, ma się rozumieć, z pożyczek, a właściwie z konwersyi kolejowej 4½%-wej i z 3%-wej pożyczki złotej Właściwe dochody wykazują zmniejszenie o 1½ miliona.

Za to wydatki zwyczajne wynoszą po 13 września 555 milionów, nadzwyczajne 92 miliony, razem 647 milionów, a w przeszłym roku było 517 i 73 mil., razem 590.

Mamy więc w tym roku powiększenie zwyczajnych wydatków o 38 mil., nadzwyczajnych o 19, razem 57 milionów, wówczas kiedy dochody, nietylko się nie powiększyły. ale zmniejszyły. Niedobór pochodzi głównie z ceł i z akcyzy. Jeśli się więc bilans przeszłoroczny zamknął deficytem w 190½ milionów rubli, można się spodziewać, że tegoroczny nie świetniej wypadnie. Dlatego też rząd rosyjski wymyśla coraz nowe źródła dochodu, ale kwoty stąd powstałe wynoszą zaledwie kilka milionów rubli.

Na przykład projektuje się podatek od osób uwolnionych od wojska, który ma wynosić około 3 milionów rubli. Przedstawia się zatem Radzie państwa nowy projekt prawa o powiększeniu podatku dochodowego z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do 5% z czystego dochodu, od 13 stycznia 1893 r, nawet od tych zakładów, które dotychczas płaciły kaucyę i były zupełnie wolne od dochodowego podatku. Powiększenie oblicza się na Królestwo w kwocie 570.000 rubli.

Ferdynand Lesseps.

Z Issougun do La Chesnaye 30 kilometrów drogi kołowej, oto przestrzeń, przebyta kilka dni temu przez współpracownika *Figara* Emila Berra, który wobec rozgłosu sprawy panamskiej z odwiedzinami i interwiewem stawił się w progach rezydencyi Ferdynanda Lessepsa, „wielkiego Francuza", jak go w ojczyźnie zowią.

Odwiedziny to wielce na dobie i dla wszystkich zajmujące — trudno więc i nam nie wspomnieć o nich słówkiem

Zamek de Chesnaye, ongi rezydencya Agnieszki Sorel, położony w zapadłym kącie Berry, na odległość mili od miasteczka Votan, około 25 lat pozostaje w posiadaniu Lessepsa, który tu co roku spędza wakacye. Zdobią go dwie smukłe wieżyczki, a otacza park cienisty.

W miarę, jak powiększyła się rodzina, zwłaszcza z drugiej żony, Lesseps do starego gmachu coraz to nowe dodawał przybudówki, tak, iż zamienił go z czasem w rodzaj olbrzymich koszar, w których trzynaścioro dzieci (najstarsze liczy 52 lata, najmłodsze 7), grono przyjaciół i znajomych i liczna bardzo służba wygodne znajdują pomieszczenie.

Siedmioro dzieci pod strażą dwóch guwernantek i jednego nauczyciela bawi obecnie w La Chesnaye. Z trzech synów starszych z drugiego małżeństwa, jeden bawi w Paryżu, przygotowując się do szkoły Saint Cyr; drugi Izmail, wstąpił właśnie do 4 pułku strzelców w St. Germain; najstarszy zaś, Mateusz służy w spahisach senegalskich i odbywa właśnie kampanię w Sudanie.

Pobyt ów syna w dalekich stronach, źródło to jednej troski więcej, jakich w ostatnich czasach nie brakło pani Lesseps, duchowi opiekuńczemu rodziny całej.

Berr zastał Lessepsa niedomagającym. Dotknięty silnym katarem, z zakazu lekarza nie wychodził z d mu. Zabroniono mu nawet krótkich po parku przechadzek. Od trzech lat siły sławnego starca opadały zwolna Katastrofa panamska zdruzgotała go po prostu. Obcy błędom i nieroztropnościom, jakich się w toku sprawy dopuszczano, Lesseps od pierwszej chwili zagmatwania się jej jasno zdał sobie sprawę, iż całym ciężarem zwali się na niego — i na niego samego. Cios ten spadł na osłabiony wiekiem organizm, to też nie znalazł w nim dość energii i odporności i dobił go niemal.

Z uderzeniem południa pani Lesseps wprowadziła gościa do pokoju męża.

Rysy starca zmieniły się nie wiele: oko czarne zachowało blask swój dawny i żywość; uśmiech pozostał tem, czem był: pełnym młodzieńczego wdzięku. Większą część dnia poświęca czytaniu; z upodobaniem przerzuca zeszyty *Revue des Deux Mondes* i *Nouvelle Revue.*

Starzec dopytywał się o znajomych z Paryża, ale pobieżnie jakoś, powierzchownie, myśli dłużej na jednej osobie lub przedmiocie nie zatrzymując. Mówił nie wiele: głuchota zupełna niemal utrudnia mu rozmowę. Pobyt syna Mateusza w Sudanie trzymają przed nim w tajemnicy, jak oczywiście i smutne ostatnie wiadomości z Paryża. W nieszczęśliwej tej sprawie działa w imieniu męża niejako pani Lesseps. Wieść o wytoczonym procesie przyjęła z zadowoleniem prawie, rada, iż niewinność męża jej i pasierbów, w którą na chwilę nie wątpiła i nie wątpi, raz przecie wyjdzie na jaw. Pociesza ją w nieszczęściu olbrzymia sympatya, jaką świat cywilizowany nie przestaje otaczać jej męża a której wyrazem są stosy co dnia odbieranych listów i telegramów.

Przy stole jadalnym dokoła głośnego starca zgromadziło się grono 25 osób, rodziny i przyjaciół, po spożyciu zaś śniadania przeprowadzono sędziwego gospodarza z tysiącznemi ostrożnościami do sąsiedniego gabinetu, gdzie wygodnie usadowiono go w fotelu. Jedna z córek zasiadła do fortepianu, młodsze dzieci wybiegły do parku, a reszta towarzystwa około kominka przyciszoną wiodła rozmowę, w której od czasu do czasu powtarzało się zdanie:

— Byle się o niczem nie dowiedział... Byle mu dzienniki nie wpadły w rękę...

Na zakończenie dziwne, a niespodziewane zestawienie dat:

W dniu 20 listopada 1869 r. Ferdynand Lesseps, przy oklaskach świata całego, dopełnił otwarcia kanału Sueskiego.

W dniu 20 listopada 1892 r. woźny sądu apelacyjnego paryskiego wezwał „Wielkiego Francuza" przed kratki.

Kronika.

***Kraków,** 2 grudnia.*

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Izydora Kopernickiego, doktora medycyny, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, członka czynnego Akademii umiejętności, Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, oraz licznych towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych, zmarłego dnia 24 września 1891 r., odbędzie się w kościele św. Anny jutro w sobotę o godz 10 rano. Na nabożeństwo to Akademia umiejętności, Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwo lekarskie krakowskie zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego.

† **Alfons Czaykowski**, długoletni poseł do Sejmu i Rady państwa, zmarł w swym dziedzicznym majątku Dussanowie koło Przemyślan. Przed laty szesnastu wszedł do Sejmu jako poseł z większych posiadłości okręgu brzeżańskiego. Inteligencya wysoka i charakter prawy zjednały mu na wstępie zaraz poważanie i wpływ niemały. W r. 1877 z tegoż samego okręgu brzeżańskiego wybrany został do Rady państwa. Były to chwile secesyjnego w Kole polskiem fermentu. Czaykowski zerwanie solidarności Koła uważał za rzecz zgubną dla kraju, a pożądaną jedynie dla centralizmu niemieckiego. Toż z całą siłą wymownych argumentów bronił swoich w tym duchu przekonań. W Sejmie należał Czaykowski do młodych posłów, zwanych Ateńczykami, którzy ojcowali wytworzonemu w lat kilka. a przez długi czas wpływowemu centrum. Kilkakrotnie przewodniczył temu stronnictwu, w czasach, kiedy hasłem klubu była praca dla kraju bez żadnych osobistych widoków. Pomimo, że refleksya przeważała u niego zawsze nad czynem, Czaykowski chlubnie działalność swą w Sejmie zaznaczał przez czas długi, zwłaszcza w administracyjnych i ekonomicznych dziedzinach polityki krajowej.

W ostatnich latach, nękany cierpieniami, usunął się Czaykowski od spraw i ludzi, zamknął się na wsi i tu dokonał żywota, pozostawiając po sobie szczery żal i zasłużywszy sobie na powszechny szacunek.

Zmarli. Adam hr. Łoś, ojciec Wincentego, znanego literata-nowelisty, zmarł wczoraj w willi własnej w Dębnikach pod Krakowem.

W Kołomyi, według doniesienia miejscowej *Gazety*, zmarł w 46 roku życia Edward Torosiewicz, właściciel kopalń nafty.

Od komitetu pamiątkowej tablicy dla ś. p. Izydora Kopernickiego otrzymujemy następujące pismo:

Będąc już na śmiertelnem łożu wyraził ś. p. prof. Izydor Kopernicki życzenie, ażeby pogrzeb jego odbył się bez mów i wieńców. Instytucye naukowe, w których on położył tyle zasług, czyniąc zadość ostatniej woli zmarłego, postanowiły w sposób trwalszy uwiecznić pamięć tyle zasłużonego uczonego i obywatela.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu 16 grudnia 1891 r. uchwaliło wystąpić z projektem, ażeby wspólnie z Akademią umiejętności i Wydziałem lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego, w kościele św. Anny wmurowaną została pamiątkowa tablica, ozdobiona portretem ś. p. dra Kopernickiego. Obie te instytucye przychyliły się z największą ochotą do tego pomysłu i wybrały delegatów do wspólnego komitetu, w skład którego weszli: prof. dr. St. Smolka, sekretarz stały Akademii umiejętności, prof. dr. S. Domański i dr. A. Kwaśnicki, sekretarz stały Tow. lekarskiego krakowskiego. W drodze składek uzyskano fundusz, który umożebnił wykonanie przedsięwziętego dzieła i w tych dniach, w lewej nawie kościoła św. Anny pamiątkowa tablica już została osadzoną.

Tablica jest wykonaną z czarnego marmuru belgijskiego i ma wysokości 1.30 m., a szerokości 0.65 m; zdobi ją portret ś. p. prof. Kopernickiego, pędzla prof. Cynka, wykonany na miedzi w złoconem polu; uprzytomnia on w sposób nadzwyczajny tak swojskie i tak sympatyczne rysy nieodżałowanego profesora. Ornamenty bronzownicze wykonał p. Kopaczyński, a napis wyrzeźbiono w pracowni p. Szczerbuły. Tablica harmonizuje z architektoniczną całością kościoła św. Anny, a powagą stylu odpowiada znaczeniu zasług zmarłego profesora, jak niemniej powadze instytucyj, które tym pomnikiem uwieczniły pamięć swego niezastąpionego członka.

Wreszcie komitet wyraża najgłębszą wdzięczność p. architekcie Tadeuszowi Stryjeńskiemu, który nietylko projektował rysunek tablicy, lecz z największą gotowością udzielił swej cennej a bezinteresownej pomocy w pośredniczeniu między majstrami a komitetem.

Loterya Stow. nauczycielek, zapowiedziana na niedzielę 4 b. m, z powodów od komitetu urządzającego niezależnych, nie odbędzie się w tym dniu, lecz odłożona została na później.

Mendelsonowski wieczór daje Towarzystwo muzyczne w piątek dnia 9 bm. we własnej sali. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa.

W kasynie powszechnem dnia 5 bm. w poniedziałek odbędzie się zabawa dla dzieci (św. Mikołaj). Początek o godz. 6 wieczór.

Do centralnej komisyi przemysłowej na okres do r. 1896 wybrani zostali między innymi: książę Jerzy Czartoryski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, dr. Ferdynand Weigel i dr. Józef Wereszczyński.

Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie Świetnej. Kapitule za bezinteresowne odprawienie nabożeństwa żałobnego, urządzonego staraniem Czytelni za duszę ś. p. Adama Mickiewicza, Wielebnemu ks. kanonikowi Wróblowi za łaskawe celebrowanie, jakoteż ks. Chromeckiemu za wypowiedzenie mowy. Prezes *Wojciech Stanisław Kula*, sekretarz *Edmund Zechenter.*

W szkole miejskiej w baraku w ogrodzie angielskim, pomimo iż tak spóźnioną porą otwartą została, okazuje się frekwencya w następujących cyfrach: W klasie pierwszej w obydwóch oddziałach jest ogółem 87 uczniów, w klasie drugiej 58 uczniów, w klasie trzeciej 50 uczniów, w klasie czwartej 67 uczniów. Cyfry te do końca roku szkolnego, szczególnie z początkiem drugiego półrocza, znacznie się zwiększą. Co do dziewcząt, te z dalekich okolic z po za toru kolejowego, doznając ciągłych przeszkód w długiem zamykaniu rampy w ulicy Lubicz, uczęszczać muszą do szkół w śródmieściu, z oddalenia, przenoszącego 1.500 metrów.

Czasby był najwyższy do zbudowania 2-ch szkół ludowych dla dzielnicy VI po za torem kolejowym, gdzie w tym roku stanęło znów 8 nowych kamienic.

Dom akademicki w Krakowie. Sprawa budowy domu akademickiego w Krakowie była i jest dla nas zawsze nader sympatyczną. Z kroniki uniwersytetu Jagiellońskiego za rok 1891/92 podajemy daty, mogące zainteresować i do dalszych najliczniejszych składek zachęcić publiczność.

Komitet opiekuńczy obywatelski, któremu przewodniczy prof dr. Edward Korczyński zmienił się o tyle, iż w miejsce ś. p. profesora Iskrzyckiego zaproszeni zostali pp. profesorowie dr. Jordan i dr. Obaliński.

Składki w roku tym niezależnie od funduszów na ten cel przez Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego złożonych, a wynoszących z odsetkami około 6000 złr. wynoszą około 8000 złr. Ponieważ fundacya Domu akademickiego dla braku całego ogólnego funduszu, potrzebnego do budowy nie może jeszcze przyjść do skutku, a komitet opiekuńczy w znaczeniu prawnem nie jest osobą uprawomocnioną do zawierania umów, przeto chcąc nadać sprawie trwalszą podstawę, postanowił komitet przelać swe zajęcie na Towarzystwo opieki domu akademickiego, które składając się z osób młodzieży życzliwych, prowadziłoby dalej rozpoczęte dzieło

Ułożenie statutów takiego towarzystwa i wyjednanie zatwierdzenia jest w toku. Ukonstytuowanie się prawdopodobnie najrychlej nastąpi, a składki płynąć będą do rąk skarbnika, myśli tej bardzo życzliwego

p. Franciszka Slęka. Dotychczasowe fundusze ogólne w sumie łącznej około 14.000 przenoszą już cenę kupna gruntów, zakupionych na ten cel w nowo otwartej ulicy Topolowej. Grunta te, położone blisko wszystkich klinik i szpitali, tudzież obserwatoryum są tylko oddalone od wydziałów prawa i teologii. Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, pory, w której się młodzież akademicka rozjeżdża po wszystkich zakątkach ziem polskich, spodziewać się można, iż przesyłki pieniężne na ręce przewodniczącego i skarbnika będą najliczniejsze i ułatwią komitetowi tak pożądane zrealizowanie najlepszej i najskuteczniejszej pomocy dla biednej, a pragnącej oświaty młodzieży.

Hojny dar dla stacyi ratunkowej. Zarząd Towarzystwa ratunkowego składa niniejszem publiczne podziękowanie za hojny dar szanownemu gremium aptekarskiemu, które uchwaliło, że właściciele aptek w Krakowie dostarczać będą po kolei leków, potrzebnych dla stacyi ratunkowej, rocznie w wartości 50 złr.

Pożądanem byłoby, żeby i inne korporacye poszły za przykładem pp aptekarzy, a przed innemi rzemieślnicze, które najwięcej korzystają z tej pożytecznej instytucyi.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie, za miesiąc listopad 1892. Przychód: Razem 30 listopada 1892, 10392 złr. 05½ ct. Rozchody: Stan kasy dnia 30 listopada 1892, złr. 8046 82½ ct W dniu 1 listopada 1892 liczyła kasa członków 8563 w ciągu listopada przybyło członków 803, ubyło zaś w tym czasie członków 1503, czyli ubyło 700. Stan członków 30 listopada 1892 7863. W dniu 1 listopada 1892 było chorych z października 56 osób, w czasie od 1 do 30 listopada zachorowało 635 osób. Razem 691 osób. Z tej liczby wyleczono w listopadzie 1892, 602 osób, w leczeniu pozostaje dnia 30 listopada 1892 89 osób.

Obchody narodowe. Ze Zbaraża donoszą: Onegdaj odbyło się u nas w kościele OO. Bernardynów uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy bohaterów, poległych w walce o niepodległość w roku 1831. Na środku kościoła ustawiono wspaniały katafalk, pięknie przybrany i rzęsiście oświetlony. Nawę kościoła wypełnił szczelnie lud i prawie cała inteligencya zbaraska. W nabożeństwie wzięli także udział księża ruscy i odśpiewali przy katafalku swe prześliczne egzekwie. Na zgromadzonych w świątyni zrobiło to wielkie wrażenie.

Na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" nadesłali prezesowi Towarzystwa dr. Adamowi Asnykowi Polacy, słuchacze wydziału rolniczego uniwersytetu w Halli, kwotę stu marek, zebraną na wieczorku Mickiewiczowskim.

Nowa huta szklana w Galicyi. Dr. Władysław Chodecki, lekarz z Warszawy, znany w kołach naukowych z publikacyj swych z dziedziny nauk medycznych, osiadł od niedawna w Galicyi, gdzie skutkiem stosunków familijnych objął w posiadanie bardzo znaczny majątek na Pokuciu. Dr. Chodecki, pragnąc podnieść przemysł krajowy, założył w majątku swoim wielką hutę szklaną, dla wyrobu wszelkich przedmiotów ze szkła, tak do codziennego użytku jak i zbytkownych.

W tych dniach otworzył dr. Chodecki magazyn i skład wyrobów swej huty we Lwowie przy ulicy Cichej, wiodącej z placu Chorążczyzny do kamienicy ks. Sapiehy.

Skarby mineralne. W puszczy tucholskiej w Prusiech zachodnich archeologowie, szukający urn, pod Gostoczynem znaleźli pokład węgla brunatnego, mający podobno do 100 metrów grubości. Węgiel jest wybornego gatunku, a w pobliżu znaleziono także glinkę porcelanową.

„Drzewka" dla ubogich dzieci. Zarząd przemyskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 27 listopada, urządzić w kilku szkołach ludowych „drzewka" dla biednej dziatwy szkolnej. Skromne fundusze Towarzystwa, zawiązanego dopiero od kilku miesięcy, nie wystarczają jednak na zakupno dostatecznej ilości podarków: z tego powodu więc zarząd przemyskiego Koła pań zwrócił się do mieszkańców miasta Przemyśla i okolicy z uprzejmą prośbą, aby zechcieli wesprzeć zarząd w jego intencyach, przyczyniając się do urządzenia „drzewka" datkami lub w gotowiźnie, bądź w odpowiednich przedmiotach, jako to: ubrankami, obuwiem, bielizną, książeczkami, przyborami szkolnemi, zabawkami itp. Nie wątpimy, iż prośba ta zostanie uwzględnioną i „drzewka" dla dziatwy będą pięknym dowodem działalności zacnych pań w Przemyślu.

Wyzyskiwacze ludu. Ze Złoczowa donoszą: Przed tutejszą ławą sędziów przysięgłych toczył się proces przeciwko Czarnej Schapirze, Saulowi Stieberowi, Mojżeszowi Letzterowi, Janowi Baśladyńskiemu, Jakóbowi i Izaakowi Grosskopfom, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że okolicznym włościanom w celu ułatwienia im wyjazdu do Brazylii dostarczali fałszywych paszportów. Faktów takich stwierdzono 19, a za paszporta te wyłudzili oskarżeni od włościan kwotę przeszło 300 złr. — Rozprawa trwała pięć dni.

Po przesłuchaniu wielu świadków i odczytaniu foliałów najrozmaitszych korespondencyj miejscowych i zagranicznych, sąd przysięgłych uznał trzech oskarżonych winnymi zbrodni oszustwa, a trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Czarną Schapirę, jako główną kierowniczkę tej zgrai oszustów, na 1½ roku, zięcia jej Letztera na 14 miesięcy, a Saula Stiebera na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem. Baśladyńskiego i Grosskopfów uwolniono.

Z Husiatyna pod datą dnia wczorajszego nadchodzą następujące wiadomości: W Olchowczyku zmarła w ciągu ostatniej doby jedna osoba na cholerę. Nikt więcej nie zachorował. W Szydłowcach zachorowały dwie osoby wśród objawów stanowczo cholerycznych. Nikt nie umarł. W Bodnarówce nie zaszła żadna zmiana.

Polacy na obczyźnie. W jednym z ostatnich numerów *Corriere della Sera* znajdujemy nader pochlebną ocenę pracy artysty-rzeźbiarza, Krakowianina, Mieczysława Zawiejskiego. Na wystawie sztuk pięknych w Liworno znajduje się rzeźba artysty „Dżokej"; krytyka przeznacza pracy tej honorowe miejsce obok innych znakomicie wykonanych. — „Dżokej", pisze wspomniany dziennik, jest świetnym w układzie i nadzwyczaj starannym w szczegółach

Wieczorek Mickiewiczowski w Halli. (Koresp *N. Reformy*). Koniec miesiąca listopada jest dla każdego Polaka pamiątką podwójnie narodową, bo w tym czasie przypadająca rocznica śmierci wieszcza naszego, nieśmiertelnego Adama, oraz rocznica wybuchu powstania listopadowego, wszędzie, czy to w kraju, czy za granicą, gdzie tylko bije serce polskie i gdzie tylko to jest dozwolonem, bywa uroczyście obchodzoną albo publicznie, lub przynajmniej w kółkach zamkniętych. Jest to pocieszającym objawem, bo obchodzenie tej uroczystości ma także głębsze znaczenie, świadczy bowiem, iż tradycye, przekazane przez praojców naszych i okupione krwią męczeńską przez ciąg całego wieku, wsiąkły wraz z ich krwią w serca potomków i że zawsze, kiedy tylko Ojczyzna zawoła, z równą gotowością, jak nasi ojcowie, położymy życie w jej obronie.

Czasy się zmieniły, nastali inni ludzie, zmieniły się warunki nas otaczające, ale nie zmieniły się ideały nasze, nie zmieniły się nasze dążenia, zmieniły się tylko z biegiem czasu przekonania o środkach, jakiemi dążyć nam należy do urzeczywistnienia naszego celu narodowego.

Obchodzenie pamiątek narodowych wywołuje u każdego Polaka żywsze uderzenia serca, przywodząc na pamięć całą przeszłość naszego narodu, a cóż dopiero mówić o Polakach na obczyźnie, którzy otoczeni obcemi, po większej części wrogiemi żywiołami, usiłują w małej chociaż cząstce oddać zasłużoną cześć męczennikom narodowym!

Podobną uroczystość obchodzili Polacy-rolnicy uniwersytetu w Halli nad Saalą. Dnia 26 listopada b. r. odbył się wieczorek, który, jakkolwiek ograniczony na szczupłe grono, bo tylko 29 uczestników, wypadł nadspodziewanie świetnie, i dzień ten, obchodzony na obczyźnie, pozostanie na zawsze w pamięci każdego z uczestników. Po wieczorku odbyła się wspólna uczta, wśród której za inicyatywą jednego z kolegów urządzona składka przysporzyła Towarzystwu „Szkoły ludowej" kwotę 100 marek, którą wysłano do głównego zarządu w Krakowie. Składką tą dowiedli uczestnicy, iż cele, do jakich zmierza to Towarzystwo, nie są im obojętne, a na dowód postanowiło kilkunastu uczestników wpisać się na członków Towarzystwa, uznając, iż połączonemi siłami więcej potrafimy zdziałać na polu oświaty ludu, aniżeli rozpraszając swe siły w różnych kierunkach.

Ponieważ w Halli studenci Polacy, chociaż nie posiadają własnego Towarzystwa, jednak zgromadzają się stale najmniej raz tygodniowo w pełnej liczbie na wieczory naukowe, a że, jak doświadczenie wykazało, drobnemi składkami zbierają się znaczne sumy, postanowiono także, by podczas każdego zebrania ustawiono puszkę, do którejby każdy z uczestników chociażby najdrobniejszą kwotę wrzucając, mógł tym sposobem przyczynić się do powiększenia sumy, przeznaczonej na cele narodowe. Myśl to bardzo chwalebna i zasługuje, by podobny zwyczaj wszędzie mógł się rozpowszechnić, a osiągnięte rezultaty okażą, do jakich sum doprowadza grosz do grosza przy każdej sposobności składany.

Złote dyety. Przyjemną niespodziankę urządził onegdaj minister skarbu członkom Rady państwa. Przypadał dzień wypłat dyet poselskich, otóż każdy poseł otrzymał część swoich dyet w złotych koronach. Tak to prawodawcy, którzy nową walutę uchwalili, sami pierwsi złote z niej zebrali owoce. Niejeden z posłów może więc powiedzieć, że mowa jego, — inni, że milczenie ich jest złotem.

Fałszerz banknotów, przytrzymany 29 z. m. we Lwowie nazywa się Jan Stan. Jankiewicz, rodem z Okna na Podolu, 21 lat, stanu wolnego. Ukończył przed kilku laty 6 klasę szkoły realnej i odtąd, porzuciwszy studya, utrzymywał się dyurnami, ostatnim razem w Wydziale krajowym. Mieszkając na ulicy Łyczakowskiej l. 57 u pani N., wdowy po wachmistrzu żandarmeryi, wychowującej troje dzieci, sporządził płytę do robienia falsyfikatów i jak zeznał w policyi, od miesiąca sfabrykował kilkadziesiąt sztuk, które puszczał w obieg po największej części przez panią N. Właśnie we wtorek wieczorem gdy na placu krakowskim usiłowała wydać jeden taki papierek przy kupnie pomarańcz przyaresztowano ją, a rewizor policyi znalazł nadto przy niej w rękawiczce jeszcze trzy sztuki.

Egzaminy ochotników jednorocznych. W komisyi wojskowej Rady państwa przedłożył minister obrony krajowej następujące wyniki egzaminów ochotników jednorocznych. Do złożenia egzaminu powołano w 1891/2 r. 1.920 ochotników, którzy odbyli służbę jednoroczną, a mianowicie: 1.830 z wojska liniowego i 90 z obrony krajowej. Z tych złożyło egzamin z dobrym skutkiem 1.532 ochotników z wojska liniowego, a 82 z obrony krajowej. Nie zdało egzaminu 193 z wojska liniowego, 5 z obrony krajowej. Odstąpiło od egzaminu 57 z wojska liniowego, 2 z obrony krajowej. Z powodu choroby przedłużono termin składania egzaminu 48 ochotnikom z linii, 1 z obrony krajowej. Po odbyciu drugiego roku służby złożyło egzamin 143 ochotników z linii, 2 z obrony krajowej. Wynika stąd, że jednak i z tych, którzy drugi rok służyli, nie zdało egzaminu 93 ochotników, wyłącznie z wojska liniowego.

Na cześć Kopernika, który był kanonikiem w Fromborku i tam mieszkał, badania czynił, umarł i pochowany, ma jak pisze *Gaz. Tor.*, stanąć kosztem państwa obserwatoryum astronomiczne.

Do Krakowskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej" przystąpiły w dalszym ciągu następujące osoby: Bronisława Jarosz, A. Molicki, Teodor Gajdzicz, Stan. Turski, Leonard Froncz, Wilhelm Redyk, Stanisław Milewski, Józef Kamiński, Adam Rumuński, Ignacy Guratowski, Filip Eile, Jakób Bober, Goldstoff Lewi, Stanisław Buczkowski, Henryk i Artur Lorie. Szymon Lorie. J. Neuwerth. Stan. Przybylski, Ferd. Grigar, Wiktor Suski, Ferd. Hoffmann, Gustaw Maurizio, Stella Maurizio, Antoni Zegadłowicz, Jakób Hochstim, Zofia Koziańska, Wład. Wojciechowski, W. Angelus, Roman Borowiecki, Jan Deptuch, Ignacy Rajal. Tadeusz Wiskida. Anton Gołębiowski. Antoni Skwarczyński, Aureliusz Pruszyński. Franciszka Pruszyńska, Jonas Kempler, Bialik Józef, Romuald Lenartowicz, Stan. Rzewuski, dr. Jan Raczyński, Wład. Grabowski, Aleks. Słomski, Józef Stachurski, Stanisław Barański. Karol Knorek. Walery Fiałkowski. Stan. Krzyżanowski. Marcin Salb. Aug. Raczyński, Leopold Loefler. Himmelblau. Hochstim L. Ed. Wojnarowicz, S. Zieliński, Kurkiewicz Julia. Skórczewski Adolf, Satalecki Wincenty. (C. d. n.)

Odpowiedzi Redakcyi.

P. **Br.** w Berlinie. We Lwowie bardzo łatwo znajdziesz pan odpowiedni lokal i bardzo prawdopodobnie poparcie życzliwe tamtejszych przemysłowców, naturalnie zależeć to będzie od tego, jak pan tę kwestyę przedstawisz.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 3 grudnia: „Fifi", komedya w 4 aktach Meilhaca i Halevy.

W niedzielę 4 grudnia: Po raz piąty „Powietrze wielkomiejskie" *(Grosstadtluft)*, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

We wtorek 6 grudnia: „Fi.", komedya w 4 aktach pp Meilhaca i Halevy.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. W dniu 28 listopada odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego wraz z prezesami Towarzystw rolniczych okręgowych w celu porozumienia się co do najwłaściwszego i skutecznego działania, w sprawie wystawy, mającej się odbyć we Lwowie w roku 1894, oraz dla uchwalenia projektu użycia subwencyi krajowej na podniesienie hodowli bydła, projektu przepisów wykonawczych o licencyonowaniu buhajów. W sprawie wystawy, komitet po dłuższej ogólnej dyskusyi co do zapewnienia jej jak najliczniejszego poparcia w zachodniej części kraju, wybrał z łona swego ściślejszą komisyę w której skład weszli pp. Karol Czecz, Stanisław Homolacs, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Leo, Alfons Lippoman, Andrzej Potocki i Zdzisław hr. Tarnowski. Komisya ta wybrała przewodniczącym Andrzeja hr. Potockiego, zastępcą p. Stanisława Homolacsa, a referentem p. Alfonsa Lippomana i oznaczyła pierwsze posiedzenie swoje na dzień 5 grudnia o 3 po południu. Jako jeden z bardzo dobrze rokujących objawów co do współudziału powiatów w przyszłej wystawie, była udzielona komitetowi wiadomość, iż Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce ma zamiar przeznaczyć paręset złr. subwencyi dla tych włościan swego powiatu, którzy okazy własnej produkcyi zechcą przedstawić na wystawie we Lwowie. Przykład ten podziała niewątpliwie zachęcająco na inne Towarzystwa okręgowe i Rady powiatowe. Następnie zatwierdził komitet przedłożone sobie przez sekcyę hodowlaną referaty w sprawie użycia subwencyi krajowej na podniesienie hodowli. W sprawie opracowania dzieła o rasach bydła krajowego uchwalił komitet przedstawić ministerstwu jako najodpowiedniejszego do tego prof. dra Adametza, a jednocześnie odnieść się z tą samą propozycyą do Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za listopad 1892 rok. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 95.162 złr. 11 ct., wpłynęło 405 złr., zwrócono 207 złr. 33 ct. Stan z końcem miesiąca 95.359 złr. 78 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 234.620 ct. 42, wpłynęło 17.248 złr. 44 ct., zwrócono 25.286 złr. 15 ct. Stan z końcem miesiąca 226.582 złr. 71 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 479.443, spłacono 140.960 złr. 61 ct., udzielono nowych 131.683 złr. Stan z końcem miesiąca 470.165 złr. 39 ct

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 2 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·7 mm	740·9 mm	735·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,4	—5°,6	+1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	96 %	80 %
Stan nieba = pog., 10 zup pochm.	2	7	10

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń 2 grudnia. (Z Izby poselskiej.) Na dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej przybyli wszyscy ministrowie.

Prezydent Smolka poświęca zmarłemu posłowi Alfonsowi Czajkowskiemu zaszczytne wspomnienie.

Izba przechodzi do dalszych obrad nad pozycyą: „fundusz dyspozycyjny".

Prezes Koła polskiego Jaworski oświadcza, że Polacy głosować będą za funduszem dyspozycyjnym, gdyż chcą dobre stosunki z rządem utrzymać. Odnośnie do mowy Schwarzenberga oświadcza Jaworski, że dualizm oparty jest na dwustronnym układzie, którego jedna z tych stron podkopywać nie powinna. Obecne położenie parlamentarne powstało przez nieporozumienie między rządem a zjednoczoną lewicą. Idzie o to, czy rząd nie dotrzymał przyrzeczeń. O zawistnem postępowaniu rządu z lewicą nie może być mowy.

Do wytworzenia większości parlamentarnej potrzeba czterech warunków: zasadniczego programu, równej wartości stronnictw, wchodzących w skład większości, absolutnie stwierdzonej cyfrowo przewagi; wreszcie, aby większość nikomu się nie narzucała i aby nikt z niej nie był wyłączony, kto się na jej program zgodzi. (*Oklaski*).

Mowca przypomina dotychczasowe usiłowania celem utworzenia większości, przypomina wypadki podczas uchwalenia adresu do tronu. Polacy trzymają się polityki wolnej ręki, bacząc zawsze na interes państwa i dobro poszczególnych krajów monarchii

Jaworski kończy swą mowę wezwaniem Izby, aby wytworzyła wolne tory dla ekonomicznej działalności. (*Głośne i długotrwałe oklaski. Prezydent ministrów i wielu posłów składają mowcy gratulacye*).

Herold imieniem klubu młodoczeskiego zabiera głos.

Wiedeń, 2 grudnia. (Z Izby poselskiej.) Mowa Jaworskiego zawierała jeszcze następujące szczegóły:

Dualizm państwowy ma dla Polaków specyalne znaczenie, gdyż przyniósł on ze sobą tę zagraniczną politykę, która jest istotną rękojmią przyszłości Austryi.

Mowca konstatował, że umiarkowany ton mowy Plenera korzystne wywołał wrażenie.

Co do utworzenia większości parlamentarnej, oświadczył Jaworski, że większość dawna, z przed lat 11, odpowiadała stawianym jej żądaniom i istniałaby dalej, gdyby rząd nie był się trzymał zbyt ściśle zasady „rząd ponad stronnictwami", a to ze szkodą zasady, nakazującej utrzymywać większe czucie z większością, — powtóre, gdyby posłowie czescy nie byli zmienili swojej polityki.

Mowca utrzymywał, że utworzenie większości w myśl poprzednio wyłuszczonych zasad i dzisiaj jest jeszcze możliwe. Jednak wśród obecnych stosunków byłoby to nadzwyczaj trudnem.

Wiedeń, 2 grudnia. (Z Izby poselskiej.) Herold dowodzi, że decyzya nie powinna zależeć od stronnictw, ale od klubów. Młodoczesi nie mogą się przyłączyć do innych stronnictw celem stworzenia większości, dopóki nie będzie pewności, że te stronnictwa zarówno jak rząd zmienią swe zachowanie się wobec czeskiego narodu. Mowca z naciskiem podnosi, że rząd na Morawach dał władzę do rąk mniejszości i usunął ludność czeską.

Oświadcza dalej mowca, że lewica nie jest stronnictwem umiarkowanem, gdyż domaga się od rządu energicznego wystąpienia wobec usiłowań czeskiego narodu. Stronnictwo mowcy nie może głosować za uchwaleniem *„dyspozycyjnego funduszu"* nie dla opozycyi do prawicy, ale dla wyrażenia niezadowolenia swego z polityki uprawianej wobec narodu czeskiego.

Wiedeń, 2 grudnia (Z Izby poselskiej). Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt do ustawy normującej sprawę wysprzedaży kupieckich

Wiedeń, 2 grudnia. W ciągnieniu losów wystawy teatralnej główna wygrana w kwocie złr. 75.000 padła na nr. 44 seryi 9476.

Miramar, 2 grudnia. Cesarzowa przybyła tu i wkrótce odjechała dalej statkiem parowym „Miramar".

Budapeszt, 2 grudnia. Wczoraj wieczór w kasynie krajowem odbyła się uczta na cześć prezesa ministrów Wekerlego. Pierwszy toast wniósł były prezydent Izby poselskiej Pechy na cześć cesarza: — prezydent kasyna Reviczky Mikołaj wniósł następnie toast na cześć Wekerlego. Ten dziękując za okazaną sobie życzliwość wniósł toast na powodzenie stanu średniego i zaznaczył z uznaniem jego zasługi około zbliżenia różnych warstw w jednolite narodowe życie. Następnie wnosili jeszcze toasty Pechy, Stefan Karolyi, Albert Apponyi, a wreszcie Ugron na cześć Wekerlego.

Berlin, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas rozprawy budżetowej oświadczył p. Buhl, że stronnictwo narodowo-liberalne przyzwoli na przedłożenia wojskowe, o ile żywotne interesa państwa na to zezwalają i zaznaczał ekonomiczne korzyści, wynikające z dwuletniej służby pod bronią.

Kanclerz Caprivi w odpowiedzi na zarzuty wyjaśniał, że prawo wnoszenia skarg w wojsku jest sprawą organizacyi komend wojskowych i Rada związkowa nie ma w tej rzeczy kompetencyi. Mowca spodziewa się, że projekt wojskowej procedury karnej na przyszły rok będzie przedłożony.

P. Liebknecht ze stronnictwa socyalno-demokratycznego wykazywał, że dopóki trwa system kapitalistyczny, dopóty ani myśleć nie można o zmniejszeniu ciężarów wojskowych, zalecał zaprowadzić system milicyi i doradzał, aby Niemcy w razie wojny z Rosyą zapowiedziały oswobodzenie Polski.

P. Fregge ze stronnictwa konserwatywnego zapowiedział, że to stronnictwo da wyraz swego zasadniczego zapatrywania na przedłożenie wojskowe dopiero wtedy, kiedy ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny narad.

Monachium, 2 grudnia. Książę Karol, drugi syn ks. Ludwika w nieobecności rodziców w poniedziałek opuścił Monachium i nie powrócił dotąd. Urządził prawdopodobnie wycieczkę pieszą w góry. Ma wkrótce napewno powrócić.

Paryż, 2 grudnia. Minister Ricard zawiadomił pisemnie parlamentarną komisyę dla sprawy panamskiej, że polecił generalnemu prokuratorowi zająć 26 czeków domu bankowego Thierrée i Ska.

Rotszyld napisał do komisyi, że istotnie kazał inkasować w banku francuskim dwa czeki po milionie franków, które frankfurcki dom Rotszylda otrzymał, jako zapłatę.

Paryż, 2 grudnia. Komisya panamska ukończy pracę swoją prawdopodobnie z końcem tygodnia, z tego powodu Brisson dopiero po dwóch lub trzech dniach złoży gabinet.

Paryż, 2 grudnia. Brisson zrzekł się obowiązku utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 2 grudnia. Pewien Niemiec, rzekomo nazywający się Luskina, został aresztowany, jako podejrzany o szpiegostwo. Znaleziono przy nim wiele listów kompromitujących.

Londyn, 2 grudnia. Najwyższy trybunał odrzucił rekurs anarchisty Francois przeciw wydaniu go w ręce Francyi.

Madryt, 2 grudnia. Przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych odbyły się demonstracye na korzyść dymisyonowanego burmistrza.

Rzym, 2 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu senat na żądanie prezydenta ministrów odroczył dyskusyę nad interpelacyą Guarneri'ego w sprawie nominacyi senatorów. Giolitti oświadczył, że wczorajsza uchwała senatu wkłada na gabinet obowiązek rozważnego zbadania tej kwestyi, dotyczącej prerogatyw korony.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	115	40
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	85

Wiedeń, 2 grudnia. Ruble 117·35. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 14·37. Żyto 6·69. Pszenica 7·70. Owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 2/12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	117 —	119 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 70	98 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ II. Em.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 70	100 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 70	108 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	98 25	99 25

Lwów, dnia 1/12.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 45
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 60	98 30

Warszawa, dnia 1/12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne „ 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II. Em. „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III. Em. „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV. Em. „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 1/12.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 80	98 —
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 50	97 70
4% „ „ złota za złr. 100	115 45	115 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 50	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 75	141 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 25	144 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	153 25	153 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	— —	— —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 50	100 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143 —	144 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	139 —	139 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 75	95 25
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 45	95 45

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 60	6 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192 50	193 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 40	17 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 25	11 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	31 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	150 25	150 75
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 20	114 60
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 75	316 25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	362 50	363 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	225 —	225 50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	984 —	988 —
17·—	Unionbank na 100 złr	236 —	236 50
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2787—	2797—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	216 25	217 25
14 —	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	245 70	246 50

Firanki i Portyery w wielkim wyborze, od **3 złr. za parę,** nadeszły do **Magazynu mebli i Zakładu tapicersko-dekoracyjnego** pod firmą **Stachowski & Kiełpiński, Kraków, ul. Sławkowska, L. 1.**

Ogłoszenie.

Dnia 12 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się **licytacya mebli, wierzytelności i innych ruchomości,** należących do masy konkursowej **Samuela Kupfermanna.** Mający chęć nabycia powinni w powyższym dniu w godzinach od 3 do 5 złożyć pisemne oferty i odpowiednie wadya w biurze zarządcy masy konkursowej **Dra Lesława Borońskiego** (ulica Sienna, L. 7, II piętro). gdzie od dnia dzisiejszego przeglądnąć można warunki licytacyjne i inwentarz majątku masy konkursowej, oraz otrzymać wszelkie wyjaśnienia. 2823 1 3

Poszukuję

apteki do kupna

w mniejszem mieście przy kolei. Zgłoszenia: **Apteka w Starym Sączu.** 2815 1 3

Do sprzedania z wolnej ręki

istniejący od lat trzydziestu w Przemyślu

handel towarów galanteryjnych

połączony z **pracownią rękawiczniczą** i **pracownią obuwia,** oraz z towarem, materyałem przerobionym i surowym. Handel ten o ustalonej reputacyi ma licznych stałych odbiorców w mieście i okolicy.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Wacław Reger,** rzecznik w sprawach karnych, **w Przemyślu.** 2820 1 10

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10,
poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr.
czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej. 2824 10



500 kanarków harcyńskich
znakomitych śpiewaków trelerów
do sprzedania w Hotelu Polskim
Sondermann z Harzu.
2824 1 4

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 21 50

Nauczycielki, Francuzki,

Paryżanki, córki emigrantów, z patentami z Sorbony, posiadające język angielski, rysunki, muzykę.

Nauczycielki, Polki,

z obcemi językami i wyższą muzyką i **kilka bon, Francuzek,** poszukują umieszczenia przez

Biuro A. Dembowskiej
Kraków, ulica Franciszkańska, 1.
2626 9 0

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 4

Ostrygi ostendzkie

otrzymuje **codziennie świeże**

handel 2783 3 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Sklep chrześciański

na Nowej Wsi Narodowej
pod Krakowem

otwarty **d. 15 listopada w domu Pajączkowskiego, L. 13,** posiada na składzie 2726 5 0

wszelkie artykuły domowe i gospodarskie.

Zaopatrując się w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie

sklep chrześciański

sprzedaje towary najlepszej jakości po cenach niższych niż gdziekolwiek indziej.

Wdowa po urzędniku życzy sobie objąć miejsce towarzyszki, opiekunki do dzieci, jest uzdolniona w krawieczyźnie, zna się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem — Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **poczta główna.** 2806 2 2

Rocznik II.

Kalendarz Asekuracyjno-Ekonomiczny

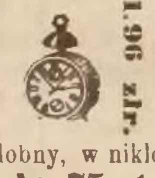
na rok 1893

(jedyne polskie wydawnictwo fachowe),

opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencyach Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

I. Kalendarz z terminatką i przypomnieniami gospodarczemi; kalendarz myśliwsko-owieczki; informacye, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro Węgrzech. II. Banki i Asekuracye w Galicyi, tychże przepisy i formalności, wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych itp; Personalia. III. Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracyi, statystyki i bibliografii. V. Anonse i ogłoszenia. 2619 6

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszy druku (około 400 stronnic) kosztuje **1 złr. 20 cnt.,** broszurowany mniejszy na gorszym papierze **60 cnt.**



1.96 złr. **1.96 złr.**

Zaspanie niemożliwe.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce prawie 20 ctm wysoki, **złr. 1.96,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct. Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 40 cnt. więcej.** Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.**

Zegar ścienny, bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i pozłacan. ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.**

Zegar z kukułką, w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około $1/2$ metra długi, **6 złr.**

Zegar z kukułką lub **przepiórką,** bijący, z repetierowym werkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.**

Podziw! Zegarek męski, kieszonkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o 3 kopertach **złr. 5.50.** Męski **anker-remontoir,** 12 łut. srebro, o 15 rubinach, z 3 kopertami, **b. mocny,** z marką **„trwałość“, 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 11 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 36 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Magazyn wiedeński

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

CHEMINA FELDMANNA

Plac Wszystkich Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**

w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych

a mianowicie:

Szlafrok zimowy	od złr. 7.— do 16.—	Paltot szewiotowy lub montouiakowy złr. 25 50
Ubranie marynarkowe	od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne . . . złr. 3.—
Spodnie kamgarowe	złr. 4.45	Płaszczyki . . . złr 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.

Upraszając o liczne pozostaję, względy z poważaniem 2175 15 30

Chemin Feldmann. Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej.

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 18 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 21 0

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 25 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

!Nogi sztuczne!

maszynki ortopedyczne, bandaże, gorsety, aparaty do prostego trzymania się i chirurgiczno-lekarskie instrumenty, wykonane pod gwarancyą ze stali angielskiej

poleca Wielm. Panom Lekarzom

Pracownia i Skład

LUDWIKA KNAPIŃSKIEGO

która za wyroby własne została odznaczona na ostatniej wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem srebrnym.

Przyjmuje wszelkie **narzędzia do ostrzenia** i **przerabiania w oprawy metalowe, z aluminium,** lub **nowego srebra.**

Pracownia posiada **największy aparat do niklowania,** przeto przyjmuje wszelkie wyroby do niklowania polerowania i ostrzenia, które wykonywa dokładnie i szybko. 1446 11 52

Ludwik Knapiński.
Kraków, Rynek, linia A—B, L. 44.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4 \frac{1}{2}$%. 1043 33 52

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 43 0 **Zarząd.**



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 25 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Nowo otwarta RESTAURACYA

w Hotelu „Metropole“

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, pod L. 28.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż przeniosłem moją **Restauracyę** z Hotelu Londyńskiego do nowo założonego przezemnie **Hotelu „Metropole“.**

Restauracya wydaje śniadania, obiady i kolacye, przyrządzając wszystko zdrowo i smacznie. — Przyjmuje się abonament na obiady, oraz przyjmuje się wszelkie zamówienia wchodzące w zakres sztuki kulinarnej. — Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, prosi o liczne odwiedziny, ręcząc za szybką i rzetelną usługę.

2482 8 12 **P. Weinmann.**

Księgarnia
L. Zwolińskiego i Spółki
otrzymała na skład główny

Jedyne dzieło.
Nowelle i szkice
Zygmunta Niedźwieckiego.
Cena 1 złr. 20 centów. 2744 5 0

Rządca z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2692 9 25

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 15 0

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 28, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Obznajmiony jest i z gospodarstwem rolnem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **Obszar dworski Skawce** poczta Mucharz. 2738 5 6



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 59 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Panienka z ukończoną VI klasą i chlubnemi świadectwami, uzdolniona w robotach ręcznych, życzy sobie objąć miejsce do początków nauki do jednej lub dwóch panienek od 1 stycznia 1893 na wsi lub w mieście. Zgłoszenia: **M. Karpf, Wieliczka.** 2802 2 3

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

291 97 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 173 0

Biuro ogłoszeń

Lwow. Kopernika, L. 11.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.